

Mecz o siódme miejsce wzbudził w Nysie stosunkowo duże zainteresowanie. Stalowcom udało się wygrać za 3 punkty, choć czwarta partia wydawała się być już przegrana i doprowadzić do „złotego seta”. Jego też, po zaciętej walce, wygrali. – Jesteśmy królami Opolszczyzny – mógł na koniec powiedzieć prezes klubu, Robert Prygiel. Tego dnia klub i kibice pożegnali Kamila Dembca, Tsimę Zhukouskiego, Macieja Muzaję i trenera Pawła Potoczaka. Na trybunach byli fani z dalekiego Olsztyna, z którymi nyscy kibice mają bardzo dobre relacje.



Będąc na hali odnosiłem wrażenie, że na tym meczu było więcej osób, niż na najważniejszym w sezonie z Zawierciem. Oficjalne dane są inne. Było ich 1808, czyli o ponad trzysta mniej. W moim odczuciu Nysa i Olsztyn, to najbardziej nierówno grające zespoły, które w jednym meczu potrafią grać na zupełnie różnych poziomach. Zetknięcie tych drużyn spowodowało, że

pooglądaliśmy niezwykle dramatyczne spotkanie, choć toczone o przysłowiową „pietruszkę.

Bardzo wyrównane były dwie pierwsze partie, które były grane na przewagi i po których było 1:1. Od teraz Stal była pod ścianą. W trzecim secie pewnie wygrała do 16, by w następnym wyraźnie przegrywać. Jednak w końcówce wygrała, znowu grając na przewagi. Równie zacięty był dodatkowy set. Stal wygrała go do 13.

Spore oburzenie na moim Twitterze wywołał film, na którym Robert Prygiel mówi, że Stal jest królem Opolszczyzny. Mi się ta wypowiedź podobała. Dodała smaku sukcesowi, jakim było wyprzedzenie triumfatora Ligi Mistrzów. Przecież prawdą jest, że Stal zajęła wyższe miejsce, niż ZAKSA. Ta wypowiedź nie pomniejsza wcześniejszych sukcesów klubu z Kędzierzyna-Koźla. Już widzę, co by się działo jakby powiedział przed sezonem, że Stal wyprzedzi Zaksę. Tymczasem tak się stało i w Nysie jest to odbierane jako sukces. Lepiej „smakuje”, niż siódme miejsce bez takiego dodatkowego „smaczku”.

[TUTAJ](#) ta wypowiedź.

Podobnie jak w poprzednim roku Klub Kibica postanowił pożegnać odchodzących zawodników. Wywiesił banner z napisem: DZIĘKUJEMY MAŁY TSIMA I MAZI. Po meczu odchodzące osoby otrzymały od nich pamiątki. Również oficjalnie pożegnali ich działacze. Każda z odchodzących osób powiedziała po kilka zdań do mikrofonu.

Asystent trenera, Paweł Potoczak, spędził w klubie sześć lat. Na początku współpracował z duetem Stelmach – Janas, a potem z obecnym szkoleniowcem. Kamil Dembiec był jeszcze, gdy Stal grała w I lidze. W żółto-niebieskich barwach zdążył w PlusLidze zagrać 101 spotkań. Chorwacki „sypacz” spędził tu dwa sezony, a Maciej Muzaj jeden.

Na meczu tym był Bartosz Kurek.

PSG Stal Nysa – Indykpol AZS Olsztyn 3:1 (27:25, 24:26, 25:16, 26:24) i złoty set 15:13

Stal: Kapica 20+1, Zhukouski 6+0, Gierżot 26+3, El Graoui 8, Jankowski 10+0, Kramczyński 3, Debiec (I) – Włodarczyk 4+4, Zerba 6+4, Szczurek 0+0.

{morfeo 716}

Więcej zdjęć [TUTAJ](#)